Kuryer Poznański.

Nr. 191. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 21 sierpnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiem 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 sierpnia.

Dnia wczorajszego powrócił cesarz Józef Franciszek do stolicy i odebrał przysięgę od nowo zamianowanych ministrów. Spodziewać się téż należy, iż niebawem rozwiązana zostanie kwestya nominacyi przyszłego ministra spraw zagranicznych. Urzędowa Wiener Ztg stwierdza bowiem, iż hr. Andrassy podał się rzeczywiście do dymisyi i że takowéj nie cofnie. Oto wiadomości, jakie nam dzisiaj podają telegramy wiedeńskie. Nowy gabinet przedlitawski zyskuje tymczasem coraz więcéj na znaczeniu i znajduje coraz większe poparcie wśród słowiańskich ludów Austryi i wśród téj części żywiołu niemieckiego, co wiernym pragnie pozostać dynastyi Habsburgów. Nie sprawdziły się téż wszelkie przepowiednie centralistycznych organów prasy. Neue Fr. Presse pisała w tych dniach, że nowo zamianowany gabinet sprowadzi wewnętrzny rozstrój, że nowo wybuchły spór prawno-polityczny wstrząśnie budową państwa, wywoła zawikłania i paraliżować będzie rozwój interesów a szkodzić kredytowi publicznemu. Nadzieja zawiodła. Giełda europejska powitała spokojnie zmianę gabinetu przedlitawskiego, papiery austryackie nietylko nie spadły, ale podniosły się nawet w kursie. Niemcy nawet czescy, którzy wnijście Czechów do Rady państwa usiłowali sparaliżować, godzą się dziś na nowy stan rzeczy. W wigilią urodzin cesarskich wielką urządzili owacyą w teatrze niemieckim w Pradze. W teatrze, rzęsisto oświeconym, zebrała się bardzo liczna publiczność obu narodowości; na scenie, przystrojonéj w biust cesarza, odśpiewało grono aktorów po niemiecku i czesku hymn narodowy wśród grzmiących oklasków publiczności. Nigdy może stolica nadmołdawska nie była świadkiem takiego wesela i zgody dwóch dotąd wrogich sobie żywiołów, co dnia onegdajszego. Dzienniki czeskie pełne są wyrazu wdzięczności dla monarchy, który „wysłuchał prośb gnębionego narodu czeskiego i powołał do boku swego doradzców, którzy wymierzać będą równą miarą sprawiedliwość dla wszystkich ludów silnéj i potężnéj monarchii austryackiéj.“ Tę samę radość co Czesi, dokumentują inne także ludy słowiańskie. Kroaci podają, jak to piszemy na inném miejscu, rękę do zgody Węgrom; Słoweńcy w organie swym Słoweński Narod przypominają gabinetowi hr. Taaffego, że i oni oczekują wymiaru sprawiedliwości, naprawy tych krzywd, jakich doznali od ministra oświecenia Stremayra za czasów wszechwładnego centralizmu. Żądania Słoweńców są skromne, domagają się tylko usunięcia z zakładów naukowych w Krainie niemieckich nauczycieli i zaprowadzenia wykładu nauk w języku narodowym. Braci naszych słowiańskich czeka mimo to niemała walka, liberalna półurzędowa Presse wiedeńska szydzi sobie z tych skromnych żądań Słoweńców, Słowenią zowie pojęciem geograficznem, znajdującém swój wyraz tylko w słowniku i przypomina ironicznie, że nie mniejsze prawo do szkoły, co Słoweńcy, mają także i ich współobywatele niemieccy w Krainie.

W sprawie zmiany ministerstwa przedlitawskiego i łączącém się z nią ustąpieniem hrabiego Andrassego, zachowują dotąd milczenie dzienniki rosyjskie. Jeden tylko Gołos zabrał głos i dymisyą kanclerza austryackiego przypisuje „intrygom dworskim“ z powodu kwestyi wschodniéj a mianowicie temu, że stronnictwo dworskie popiera plan zajęcia drogi do Saloniki, jako właściwy cel okupacyi i dla tego nie jest zadowolone z konwencyi kwietniowéj, którą hrabia Andrassy, zgodnie z rozporządzeniem traktatu berlińskiego, zawarł z Turcyą. Gołos zapewnia, że w Wiedniu zwyciężyły żywioły, których zamiarów hr. Andrassy nie mógł już wykonać. Wiedeńska Presse odpowiada na te objaśnienia Gołosu, iż one świadczą o nieprzyjaznem usposobieniu tegoż dziennika względem Austryi.

Telegraf rozniósł tych dni niezwykłą wiadomość po świecie, jakoby prezes ministerstwa włoskiego zabierał się do wyjazdu do Niemiec celem odbycia konferencyi z ks. Bismarckiem. Skorzy do kombinacyi dalekich politycy dziennikarscy budowali już na téj zamierzonéj podróży p. Cairolego do Niemiec przyszłe przymierze Włoch z Niemcami. Jakkolwiek sojusz podobny bardzo byłby naturalny i Włochy mogły rzeczywiście go pragnąć, i to tém więcéj, że przyjaźń ich z Francyą na bardzo kruchych opiera się podstawach, to jednak pomysł przymierza z Niemcami zanadto wczesnym i niebezpiecznym wydaje się więc gabinetowi włoskiemu. Włochy wracają do dawnéj swéj polityki, wolą dawną nieszczerą odgrywać rolę i lawirować pomiędzy Paryżem a Berlinem. Italie zaprzecza dziś wiadomości, jakoby Cairoli miał zamiar wyjechać do Niemiec, równocześnie przecież dodaje tenże dziennik, iż gabinet włoski nie przyrzekł popierać Francyi w kwestyi uregulowania granicy grecko-tureckiéj i że skazówki, jakich minister włoski udzielił posłowi włoskiemu w Atenach, dotyczą jedynie nominacyi komisarzy tureckich.

Pisząc o kwestyi greckiéj, notujemy tu zarazem, iż ambasadorowie mocarstw w Carogrodzie odpowiedzieli na notę, w któréj Porta powiadomiła ich o nominacyi komisarzy tureckich do rokowań z Grekami, pismem zbiorowém i zawezwali Portę, ażeby w przeciągu dwóch dni wyznaczyła termin do rozpoczęcia odnośnych rokowań.

Gorączka przesileń ministeryalnych, jaka obecnie ogólnie panuje w Europie, przeniosła się także do Egiptu. Telegraf donosi z Kairu, że dnia onegdajszego podał się cały gabinet do dymisyi. W skład nowego ministerstwa, w którem sam Tewfik basza objął przewodnictwo weszli: Zulfikar basza jako minister sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, Mustapha Tahni basza spraw zagranicznych, Haidar basza finansów, Osman Refki basza wojny i marynarki, Mehemed Marascli basza robót publicznych i Ali Ibrahim basza jako minister oświecenia publicznego.

Długo trwające przesilenie ministeryalne w Hollandyi skończyło się wreszcie; nowy gabinet ukonstytuował się wczoraj; tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął van Lynden, spraw wewnętrznych dr. Six, finansów profesor Vissering, sprawiedliwości profesor Moddermann, wojny pułkownik artyleryi Reuther, marynarki Taalmankiep a tekę ministerstwa dla kolonii van Golstein.

W końcu zapisujemy dwie wiadomości, jakie nam podają telegrafy z Kissingen i Rzymu. Dnia wczorajszego opuścił miasto wieczne nowo mianowany nuncyusz przy dworze bawarskim, msgr. Roncetti, udając się do Monachium; tegoż samego dnia o 8 i pół wieczorem wyjechał z Kissingen do Gasteinu ks. Bismarck. Czy, lub kiedy powróci kanclerz do wód kissingskich, nie wspomina telegram.

Ojca św. Leona XIII
ENCYKLIKA
dotycząca ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiéj filozofii w duchu anielskiego doktora, św. Tomasza z Akwinu.

Wszystkim Czcigodnym Braciom, Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, w łasce i łączności ze Stolicą Apostolską pozostającym,

Leon XIII Papież.

(Ciąg dalszy.)

Następnie doktorowie średniowieczni, których scholastykami zowią, do wielkiego zabrali się dzieła — i to do pilnego zebrania obfitego i żyznego posiewu, rozrzuconego po rozlicznych i obszernych zwojach dzieł Ojców św. — aby zbiór ten na korzyść i pożytek potomności niejakoś na jedném miejscu zgromadzić. Jak zaś nauka scholastyczna powstała, jaki jéj charakter i zalety, — niechaj mi — Czcigodni Bracia — tutaj wolno będzie nieco obszerniéj wypowiedzieć słowy najmędrszego męża, poprzednika Naszego, Sykstusa V: „Za sprawą Tego, który sam jeden daje ducha umiejętności, mądrości i rozumu, — który Kościół swój święty przez wieki całe, jak tego potrzeba wymaga, nowemi dobrodziejstwy pomnaża, nową pomocą zasila, — wynaleziona została przez przodków Naszych, mężów wielkiéj mądrości, teologia scholastyczna, którą przedewszystkiém dwaj sławni mężowie: doktor anielski, św. Tomasz i doktor seraficzny, św. Bonawentura, najznakomitsi tego wydziału profesorzy, świetnym talentem, niezmordowaną nauką, wśród trudów i czuwania wykształcili i ozdobili, — i tak w najlepszy system ułożoną a wielostronnie i świetnie wytłómaczoną i wyjaśnioną potomności przekazali.“ I téj to tak zbawiennéj „nauki poznanie i badanie, wypływające z najobfitszych źródeł Pisma św. z pism Papieży, Ojców Kościoła i Soborów, — przynosiło zawsze Kościołowi jak największą pomoc, — czy to do prawdziwego i dokładnego zrozumienia i wykładu Pisma św., czy téż do pewniejszego i pożyteczniejszego czytania i wyjaśniania pism Ojców św., czy téż do wykrywania i zbijania różnych błędów i herezyi: — za dni zaś naszych, w których zbliżyły się już owe czasy niebezpieczne, przez Apostołów zapowiedziane, a bluźniercy, ludzie pyszni i zwodziciele w złém coraz większe robią postępy, błądząc sami i innych do błędów pobudzając — za tych dni naszych nauka ta jak najbardziéj jest potrzebna celem utwierdzenia dogmatów katolickiéj wiary i zwalczania herezyi.“[33])

Chociaż słowa te saméj tylko teologii scholastycznéj dotyczą, — to jednakże jasną jest rzeczą, że je i do filozofii i jéj pochwał odnosić należy. Znamienite bowiem zalety, które teologią scholastyczną tak straszliwą czynią dla wrogów odwiecznéj prawdy; — a takiemi zaletami są według tegoż Papieża: 1) ścisły ów i umiejętny związek czyli relacya pomiędzy przyczynami a rzeczą samą, ów ład i rozkład, podobny bojowo sprawionemu wojsku, — owe jasne definicye i dystynkcye, owa siła dowodów i bystrość w dysputach, w których światło od ciemności, prawda od fałszu ściśle bywają rozróżniane — w których niecne heretyków kłamstwa, złudnemi pozory osłonione, jakoby po zdjęciu tejże zasłony na jaw wychodzą w całéj nagości,“[34]) — znamienite owe, powtarzamy, i dziwne zalety jedynie zależne są od dobrego zastósowania owéj filozofii, któréj nauczyciele scholastyczni z wielkim mozołem i w mądry sposób w teologicznych nawet dysputacyach tu i owdzie używać zwykli. Gdy nadto ta jest szczególna własność teologów scholastycznych, że mądrość Boską i ludzką (teologią i filozofią) nader ścisłym ze sobą złączyli węzłem, — nie podlega żadnéj wątpliwości, że teologia, w któréj oni dank pierwszeństwa odnieśli, nie byłaby w opinii ludzkiéj takich zaszczytów i uznania znalazła, gdyby niedostateczną, niedokładną i błahą metodę filozoficzną byli do niéj zastósowali.

Pomiędzy Scholastykami zaś księciem wszystkich i po nad innych wyniosłym mistrzem jest św. Tomasz z Akwinu, który jako Kajetan zauważa, ponieważ starożytnych doktorów w wielkiém miał poważaniu, przeto téż ducha ich wszystkich niejakoś doścignął.[35]) Nauki ich, podobne do rozproszonych ciała członków, — Tomasz św. w jednę zebrał i złożył całość, w podziwienia godnym rozłożył porządku, i tak znakomicie pomnożył, że słusznie i najzasłużeniéj za szczególną ozdobę i obrońcę Kościoła uważany być może. On to bowiem z natury pojętny, bystrym obdarzony umysłem, pamięć i łatwą i wierną mający, w życiu nieskalany, prawdę przedewszystkiém miłujący, posiadający zasobny skarb boskiéj i ludzkiéj nauki, do słońca przyrównywany, świat cały ciepłem cnót swoich ogrzewał, i blaskiem nauki napełnił. Każdą filozofii cząsteczkę z nadzwyczajną bystrością i dokładnością zbadał: o prawach myślenia (logice) o Bogu i bezcielesnych istotach, — o człowieku i rzeczach pod zmysły podpadających, o czynach ludzkich i ich początkach tak rozprawia, że wszystko w nim znajdziesz: i mnóstwo wielkie kwestyi, odpowiedni poszczególnych części rozkład, i znakomitą metodę, zasad stałość i dowodów siłę, jasność i właściwość wyrażenia i w najtrudniejszych sprawach wielką tłómaczenia się łatwość.

I na to jeszcze zważać należy, że doktor anielski, Tomasz święty filozoficzne wnioski swoje z takich zasadniczych i pryncypalnych punktów zwykł był rozwijać, które co się tyczy formy pojęć nadzwyczaj są obszerne i nieskończonych niemal prawd ziarna w łonie swém kryją i od późniejszych nauczycieli w dogodnym czasie i z wielką korzyścią rozbierane były. Używając téj metody filozoficznéj również przy zbijaniu błędów, dokazał tego, że i dawniejszych czasów błędy sam jeden skutecznie pogromił, i do pokonania tych, które nieprzerwanym łańcuchem w przyszłości powstawać miały i mają, niezwyciężonéj dostarczył broni. Oprócz tego, rozróżniając, jak rzecz słuszna, rozum od wiary, atoli zarazem jedno z drugiém łącząc, obojga przywileje i prawa zachował i godność ich zwiększył, tak że rozum na skrzydłach świętego Tomasza do szczytu ludzkiego postępu wyniesiony, już prawie wyżéj wznieść się nie może — wiara zaś nie może już prawie większéj i dzielniejszéj pomocy od rozumu żądać nad tę, którą przez św Tomasza uzyskała.

(Dokończenie nastąpi.)

[33]) Bulla Triumphantis 1586.
[34]) Toż samo.
[35]) In 2m 2ae q., 148 a 4, in fin.

Z przeszłości
nowego ministra oświecenia.

Znaną już jest czytelnikom naszym propozycya spisania memoryału przeciwko rządom dr. Falka w naszych szkołach i przedłożenia tych zażaleń sejmowi pruskiemu za pośrednictwem posłów polskich. Myśl tę poparliśmy jako środek przydatny do zebrania dokładnych materyałów do dziejów naszego szkólnictwa podczas ostatniego siedmiolecia ery dr. Falka. Załować tylko wypada, że myśl ta, jak tyle innych, pośród naszego społeczeństwa nie znajduje dostatecznego uznania i w jednym tylko obywatelu z Kościana publiczne znalazła poparcie. Nie wiemy, czy to zależy od proponentów, którzy, puściwszy na świat to dziecię, troskę o nie złożyli na innych, czy téż od publiczności, któréj zaniedbanie się w tak ważnéj sprawie smutneby na zamiłowanie nasze do rzeczy ojczystych rzucało światło. Proponowany jest komitet, mający zająć się ułożeniem kwestyonarza; czyżby nie znalazło się u nas pięciu lub dziesięciu „sprawiedliwych“, którzyby Wielkopolskę naszę uratować zechcieli od niesławy, lekceważenia spraw publicznych? Mamy nadzieję, że przynajmniéj na początku września sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny, a tymczasem nie zawadzi nieco bliżéj o nią potrącić.

Proponowany memoryał rozpadać się będzie na dwie a może i na trzy części; jedna wykazywać będzie, ile szkoła nasza ucierpiała za rządów dr. Falka pod względem zasadniczo pedagogicznym; — drugie dwie rozprowadzić mogą dwie główne przyczyny tego upadku szkoły, to jest, usunięcie z niéj języka polskiego jako wykładowego i duchowieństwa jako nauczycieli religii i urodzonych inspektorów szkoły. W końcu dodać będzie można dział statystyczny, wykazujący napływ nauczycieli Niemców, usuwanie i postponowanie nauczycieli wiernych Kościołowi i narodowości, symultanizowanie szkół, ubytek frekwencyi uczniów polskich i katolickich, rażące przykłady nieuctwa dzieci pod nowym systemem itd.

O ile nowy p. minister przystępny będzie dla skarg naszych na usunięcie ze szkoły języka polskiego jako wykładowego, o tém przekonamy się wtedy, skoro posłowie nasi sprawę tę przed forum publiczne wytoczą; miejmy nadzieję, że uczucie sprawiedliwości i chęć naprawienia szkód, zrządzonych przez jego poprzednika, nakaże mu uwzględnić słuszne żądania nasze i że pod jego rządami ten nieszczęśliwy a politycznemi względami podyktowany system, do którego dr. Falk wszelkiemi siłami zdążał, opieki doznawać nie będzie.

Co się tyczy zapatrywań p. Puttkamera na stosunek Kościoła do szkoły, to mamy już pewne dane, na których żądania i nadzieje nasze oprzeć byśmy mogli. Kiedy w parlamencie niemieckim obradowano nad ustawą o konstytucyi i administracyi Alzacko-Lotaryngskiéj, która, jak wiadomo, na wzór francuski, szkołę łączy z administracyą spraw wewnętrznych, a sprawy wyznaniowe poddaje pod zarząd ministerstwa sprawiedliwości, wówczas to wystąpił dzisiejszy minister p. Puttkamer i nazwał organizacyą tę zupełnie błędną i szkodliwą, żądając energicznie, aby sprawy oświecenia ze sprawami wyznań ściśle były połączone. Oto jego słowa: „moje zdanie jest takie:

> i państwo i Kościół mają jeden wspólny interes w rozwoju szkoły; państwo, pragnące trwałego religijno-moralnego wychowania ludu nie może się obyć bez potężnéj i skutecznéj pomocy Kościoła; Kościół zaś nie może wypełnić swego wielkiego i wysokiego posłannictwa, zmierzającego do zbawienia ludzkości, albo raczéj wypełni je tylko połowicznie, jeżeli

go ze szkoły usuniemy, albo, jeżeli gniewnie zdala od niéj stronić będzie."

Powiadają wprawdzie, że zaszczyty zmieniają ludzkie przekonania i łatwo być może, że gdyby p. Puttkamer myśli powyższe na życzenie ks. Bismarcka zredagować miał ad usum Staatsanzeigera, brzmienie ich wypadłoby może nieco odmienniéj na wzór owego koszalińskiego przemówienia, atoli przewodniéj myśli, która w tych słowach po nad inne góruje, zupełnieby przecie zatrzeć nie można.

Z tego to względu radzilibyśmy, aby Szanowne Duchowieństwo nasze zajęło się gorliwie zbadaniem, gdzie i o ile Kościół ze szkoły zupełnie lub częściowo wyparty został; ilu inspektorów szkólnych tak lokalnych jak powiatowych ze stanu duchownego złożono z urzędu; w ilu miejscach nie wolno proboszczowi lub jego zastępcy wejść do szkoły z wykładem religii św. nie wyjmując nawet przygotowania do pierwszych Sakramentów św.; w ilu miejscach zaprowadzono szkoły symultanne; w ilu ograniczono lekcye religii itd. Materyał taki, zebrany dekanatami lub powiatami, wielce przydatnym będzie dla Szanownych posłów naszych, którzy nie omieszkają i na tę stronę gospodarki dr. Falka szczególnego położyć przycisku. Pan Puttkamer zaś, wierny swym przekonaniom, że szkoła to pierwszy etap działania Kościoła na młodociane umysły, że państwo żadną miarą nie może się spodziewać moralno-religijnego wychowania ludu bez pomocy Kościoła, nie będzie mógł pozwolić na to, aby w polsko-katolickiéj szkole gospodarował daléj nauczyciel Niemiec, lokalny inspektor żandarm i powiatowy inspektor protestant, podczas kiedy katolickiemu kapłanowi progu szkoły przestąpić nie wolno!

Ugoda z Czechami.

Praga czeska, 8 sierpnia.

Ugoda z Czechami dokonywa się ściśle według programu, który w pierwszych dniach maja ogłosiliśmy w Kuryerze. Trzy pierwsze punkta programu:

1) Zwolnienie z urzędu księcia Auersperga i tych ministrów, którzy odznaczali się nienawiścią do Czechów (Glaser, Depretis, Chlumetzky);
2) Złagodzenie niesprawiedliwéj ustawy wyborczéj przez odstąpienie w grupie wielkich właścicieli 10 mandatów stronnictwu federalistycznemu i zachowanie ścisłéj neutralności rządu przy wyborach w innych grupach;
3) Nominacya ministra dla Czech, na który to urząd proponowano pierwiastkowo hrabiego Harracha, podczas gdy zamianowanie dr. Prażaka jest może jeszcze większéj doniosłości.

Te trzy punkta zostały już spełnione.

Pozostawają trzy inne: 4) Przeprowadzenie równouprawnienia na uniwersytecie tutejszym; 5) Zamianowanie innego namiestnika (będzie nim podobno były minister z r. 1866, hr. Ryszard Belcredi), i 6) Przedłożenie sejmowi czeskiemu propozycyi rządowéj dotyczącéj zmiany ustawy wyborczéj, które może nie zostaną przeprowadzone przed zebraniem się Rady państwa, ale ponieważ stanowią program nowego rządu, przeto Czesi prawdopodobnie, nie czekając uskutecznienia tych koncesyi, wstąpią do parlamentu.

Skoro się to stanie, będzie trzeba przyznać, że hr. Taaffe dla skonsolidowania wewnętrznych stósunków Austryi uczynił więcéj, aniżeli wszyscy poprzednicy jego od czasów hr. Gołuchowskiego (1860). Albowiem skompletowanie parlamentu cislitawskiego przez reprezentantów czeskiéj ludności królestwa czeskiego, pojednanie tego w każdym razie ważnego czynnika narodowego i pozyskanie go dla wspólnéj pracy parlamentarnéj — jest zdobyczą niepospolitego znaczenia. Zdobycz ta, to musi przyznać każdy szczery zwolennik konstytucyi, jest bardzo tanio okupiona koncesyami, które w niczém nie naruszają podstaw konstytucyi.

Ze Czesi w parlamencie gorliwie popierać będą rząd, że wstąpią jako czynnik jak najzupełniéj dodatni, co nieustannie przepowiadałem wbrew pesymistycznym przewidywaniom innych, to dziś nie ulega wątpliwości. Wogóle stronnictwo, na którém hr. Taaffe głównie opierać się będzie w Radzie państwa, mimo pozornéj różnolitości w wspólnych zasadach politycznych okaże się nierównie solidarniejszém, aniżeli rywalizujące ze sobą frakcye centralistyczne.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Warszawa, 18 sierpnia.

(a. b. c.) Pisałem Wam przed kilku dniami o zbuntowanych chłopach, którzy w Lubelskiém i Siedleckiem gwałtem przywłaszczają sobie pastwiska i łąki należące prawnie do właścicieli dóbr; — z tego powodu w Dębicy mnogie były popełniane nadużycia, a nawet znieważono czynnie urzędników, dla zrobienia nowego pomiaru przybyłych. W skutek tego przysłano rotę wojska, która zbuntowaną wieś zajęła i hersztów pod aresztem trzymała. — W tych dniach z rozkazu hr. Kotzebue zjechał na miejsce sąd wojenny, składający się z dziewięciu majorów, jednego podpułkownika i pułkownika jako prezesa, oprócz tego pułkownika-prokuratora, majora-tłumacza i dwóch Zaszczytników czyli obrońców. — Osądzenie sprawy trwało krótko — wyroków śmierci i ciężkich robót w kopalniach nie szczędzono — ze względu atoli na nizkie wykształcenie podsądnych i stan rozdrażnienia, w którym się znajdowali w czasie wykonania przestępstwa, równocześnie z odesłaniem wyroku do hr. Kotzebue odeszła prośba o złagodzenie takowego — w skutek czego ostatecznie osądzono dwóch na 20 lat ciężkich robót, trzech na lat 12, a trzech na 4 lata — oprócz tego kilku, a pomiędzy nimi 70cio-letniego starca skazano na wygnanie na Syberyą (na posilenie). — Osądzeni z wielką ostentacyą, okuci w kajdany, przez cały powiat, w którym się dopuścili przestępstwa, prowadzeni będą, ku przestrodze innych gmin i włościan. — Nie podlega naturalnie wątpliwości, iż całe to zdarzenie chłopów jeszcze więcéj przeciw właścicielom dóbr podburzy, bo nikomu innemu jak szlachcie i jéj denuncyacyom nieszczęście, które ich spotkało — przypisywać będą.

Piękny pałac w Królikarni już nie istnieje, zgorzał niemal do szczętu w nocy z środy na czwartek — nieumiejętność z domów zatrudnionych przy kaloryferach była przyczyną zatlenia się belki, zanim zaś spostrzeżono niebezpieczeństwo, już ratunek był niemożliwy, bo płomienie zaraz ogarnęły dach blachą kryty, na który nikt się dostać nie mógł — i schody które w momencie zgorzały. Zaledwie kilkanaście obrazów uratować zdołano i część biblioteki — pyszne atoli gobeliny spłonęły do szczętu, a z cennego zbioru numizmatów, jedna zrobiła się niekształtna masa. Oprócz nich wielka także szkoda kilku już dzisiaj nadzwyczaj rzadkich rękopisów, wydawnictw i autografów znakomitych mężów polskich, które zgorzały. — Jako nekrolog téj tak doskonale znanéj u nas miejscowości, warto przytoczyć kilka dat jéj istnienia. — Królikarni dał początek Karol de Thomatis, ówczesny dyrektor teatru narodowego i dworzanin królewski, który na polach starocińskich wsi Mokotowa hodował króliki, ciesząc się nadzieją, że zainteresuje tém króla Stanisława Augusta, lubiącego naśladować dwór Wersalski, a szczególniéj Ludwika XV, bawiącego się strzelaniem królików w ogrodach. — Ale spekulacya chybiła — bo czy król zajęty wówczas budowaniem pałacu w Łazienkach nie miał pieniędzy, czy wybudowana w Królikarni willa zdawała mu się za drogą, dość że jéj nie kupił, a Thomatis zmuszony był urządzić tam miejsce dla zabaw modnych publicznych, jak strzelnicy, gonitwy do pierścienia, łowienia ryb, karuselu i przedstawień teatralnych, na czém wszystkiem doskonale zarabiał.

Na drugi dzień po pożarze w Królikarni, ogień zniszczył ogromną fabrykę szyn kolejowych, założoną na akcye pod firmą Lilpop, Rau i Löwenstein. Na miejscu gdzie przed kilku jeszcze dniami czynne wrzało życie — grobowe dzisiaj panuje milczenie — a kilkadziesiąt wysokich, gołych i w górę sterczących kominów, mnóstwo połamanych lokomobil i maszyn parowych, — popękanych kotłów i t. p. smutnie przypomina ile set pracujących na chleb rodzin, zostało chwilowo bez wszelkiego utrzymania. — Straty w fabryce obliczają na półtora miliona rubli.

Dzisiaj w Lublinie pogrzeb ś. p. ks. biskupa Walentego Baranowskiego. Powszechnie szanowany, kochany i w kraju całym znany sędziwy pasterz i kierownik swéj dyecezyi, zostawia po sobie żal głęboki i serdeczny, a wiadomość o zgonie jego, w wszystkich sercach dobrze myślących ludzi żałobną odezwała się nutą. — S. p. ksiądz Biskup urodził się w roku 1805, — święcenia kapłańskie odebrał w r. 1834 — długi czas był proboszczem w parafii Bychawskiéj — następnie sufraganem i administratorem, a od roku 1857 biskupem dyecezalnym Lubelskim.

NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Kiedy liberalizmowi ziemia z każdym dniem coraz bardziéj z pod nóg się usuwa, oglądają się gazety liberalne za nowymi stronnikami, aby nimi swe przerzedzone szeregi zapełnić. Któżby się mógł domyślić, że narodowo-liberalni zwrócą się z swémi sympatyami do katolików? Oto słowa jednego z główniejszych ich dzienników National Ztg. w téj sprawie:

Z różnych stron otrzymujemy zapytania, czyby nie można tak jak to dawniéj bywało, doprowadzić do skutku połączenia się liberalnych katolików, którzy pod względem religijnym mają nawet bardzo wybitne zasady, z partyą liberalną. Agitacye niektórych okręgów wyborczych przeciw obecnéj polityce centrum przybrałyby wyraźniejsze kształty, gdyby się można pozbyć widma prześladowanego Kościoła. Ziemia pod nogami centrum coraz się bardziéj rozpada, nie tylko ludzie z skrajnemi dążnościami stawiają mu czoło, ale dawniejsi liberali, którzy dotąd centrum popierali, gotowi są przeciw niemu wystąpić. Sądzimy, że partya liberalna gotowa jest przyłożyć rękę do ulgi w tych ustawach majowych, które rzeczywiście gwałcą wolność sumienia. Rewizyi, podjętéj w tym kierunku, liberali nie będą się sprzeciwiali, gdyż zawsze oświadczali się z gotowością uwzględniania słusznych zażaleń.

Propozycya National Ztg. pozostanie, jak można przewidzieć, tylko pium desiderium. Ciekawém jednak bardzo jest to zjawisko, że nawet liberali, ci fabrykanci ustaw majowych, jak ich nazwał ś. p. Biskup Martin, okazują ochotę do ich rewizyi, do zmiany praw, które dawniéj wedle ich mniemania koniecznie były potrzebne do utrzymania całości państwa pruskiego. Jest to nic innego, jak manewr, taktyka ze względu na przyszłe wybory, ale ten słodki głos syreny liberalnéj nie złudzi katolików, którzy liberalizmowi tylko odpowiedzieć mogą: timeo Danaos et dona ferentes.

Partya wolno-konserwatywna wydała w tych dniach program wyborczy, w którym występując przeciw postępowcom i lewemu skrzydłu liberałów, posługujących się w obecnéj walce wyborczéj hasłem: precz z Bismarckiem, zapewnia, że stoi na stanowisku nowoczesnego państwa, jakkolwiek dodaje, że głównie na polu społecznem i w sprawie rólnictwa wiele dotąd popełniono błędów, które trzeba koniecznie usunąć. Wolno-konserwatywni zapewniają, że popierać będą dwuletni peryod budżetowy i dążyć będą do reform administracyjnych. Obawą tylko przejmuje ich niezgoda prawego skrzydła narodowo-liberalnego, które powinno z nimi się połączyć, „aby wspólnemi siły nawie państwowéj nadać spokojny i umiarkowany kierunek, kiedy nawałnica skrajnych dążności na nią uderzy." Ze względu na szkołę powiada odezwa, że wolnokonserwatywni będą popierali dalszy rozwój kwestyi szkólnéj; ze względu zaś na zakończenie

Kapucyn.

(Opowiadanie jenerała Ambert).

Przełożone z francuzkiego

przez

T. J.

G.... był dowódzcą batalionu żuawów, gdy sześćset tych walecznych, którymi dowodził, napadnięci zostali przez dwa do trzech tysięcy Arabów. Zuawi dokazywali cudów waleczności. Lecz otoczeni ze wszech stron i dziesiątkowani ogniem i mieczem, byliby pobici, gdyby pomoc nie była nadeszła.

Dowódzca G.... odznaczał się męztwem i zimną krwią. Żołnierze pełni miłości i uwielbienia, własnemi piersiami zasłaniali ukochanego wodza i wielu z nich w obronie jego życie położyło. Lecz w końcu i on uległ przemocy, padł pod razami nieprzyjaciela. O ciało jego powstała walka zacięta, bo dla Arabów zdobycz ta starczyła za zwycięztwo.

Nad skrwawionem ciałem dowódzcy kawalerya żuawów i arabów wiodła bój straszny, desperacki lecz krótki. Konie i ludzie padali, w zgiełku tym depcąc i gniotąc rannych, których fanatycy arabscy kindżałami dobijali. W pośród tego krwawego zamieszania, młody jakiś sierżant pochwycił ciało dowódzcy G...., który już nie dawał znaków życia i uniósł je na własnych barkach. Sam dwa razy ciężko ranny, zostaje po trzeci raz ugodzony kulą w nogę, pada z drogim ciężarem, lecz ostatnim wysiłkiem jeszcze go broni, a klęcząc zasłania piersiami własnemi. W téj chwili Bóg nadseła pomoc dzielnemu żołnierzowi.

Dowódzca G.... cudownym sposobem po długich bardzo cierpieniach odzyskał życie i zdrowie. W tym to czasie imię jego stało się popularném, nie mówiono o niczém inném, tylko o nim, o jego walecznych czynach, męztwie, a wizerunek w tysiącach egzemplarzy rozprzedawano. Sierżant mniéj doznawał względów, chociaż i jemu zabłysła szczęśliwa godzina, bo z powodu złamanéj nogi, którą mu kula strzaskała, uznano szlachetnego żołnierza niezdolnym do dalszéj służby wojskowéj.

Dowódzca z biegiem czasu został pułkownikiem, jenerałem. O zbawcy swoim, który otrzymał krzyż legii honorowéj, nie zapomniał zupełnie i często okazywał mu dowody wdzięczności. Lecz powoli czas, oddalenie, różne okoliczności życia oddaliły tych dwóch ludzi od siebie. I przyszedł dzień, w którym jenerał stracił ślady biednego sierżanta, kaleki na całe życie.

Po długiéj i chlubnéj karyerze jenerał G.... umarł, szanowany, wielbiony, obsypany honorami, zostawiając syna spadkobiercą pięknego imienia.

II.

Pewnego dnia zmierzałem ulicą du Bac ku dworcowi na Mont-Parnasse. Droga ta jest bardzo ożywioną, tak, że często z trudnością swobodnie przejść można. Nie inaczéj téż było dnia tego.

Chodnikiem, którym postępowałem, szedł na przeciw mnie Kapucyn. Postawa pełna pokory, ubranie szare, zniszczone, wisiało na wynędzniałem ciele, sznur biały, gruby, opasywał biodra, zwieszając się ku ziemi wraz z różańcem, którego paciorki chude palce przebierały. Głowę podgoloną zdobiła korona z włosów, broda rzadka spadała na piersi, bose nogi w grubych poruszały się sandałach.

Patrząc na tego zakonnika pomyślałem, że od czasów Katarzyny de Médicis i Karola IX. ci ludzie czynią zaszczyt ubóstwu, a odbierają jałmużnie to, co ma upokarzającego. I pytałem sam siebie: dla czego ludzie większym i osobliwszym szacunkiem i czcią nie otaczają zakonów, wszak one uszlachetniają ubóstwo?

Kapucyn się zbliżał; widząc go tuż przy sobie znalazłem w całéj jego postaci coś szlachetnego a nawet dumnego. Pokora jego była dla Boga, a nie dla tłumu, który go potrącał. A gdy przypadkiem podniósł wzrok, spostrzegłem, że biedny Kapucyn miał głęboką bliznę, idącą od czoła aż do brody. Chód jego był chwiejny, niepewny. Każdy inny, nie zakonnik, byłby użył kija do podpory. Lecz oni kochają się w cierpieniach, uważając je za doświadczenie zsyłane im przez Boga.

W chwili, gdy Kapucyn był tuż obok mnie, młody jakiś człowiek przechodząc zawołał głośno: „Próżniak i podły!"

Grozą przejęty obróciłem się, aby młodzikowi słowa prawdy powiedzieć, gdy zakonnik kładąc rękę na mojém ramieniu powiedział głosem wzruszonym: „Daj pan pokój."

Ten, który znieważył zakonnika, przeszedł prędko, lecz miałem czas zapamiętać jego rysy.

I zamiast iść za nim, poszedłem za zakonnikiem, aby go uchronić od nowych zniewag. Uszedłszy kilka kroków, zakonnik zatrzymał się, a patrząc na czerwoną wstążeczkę u mojego surduta zapytał:

— Pan jesteś wojskowym? — Na znak potwierdzający twarz jego się rozjaśniła i głosem sympatycznym, poważnym rzekł: Jeżeli Pan będziesz kiedy w Wersalu, zatrzymaj się w klasztorze Kapucynów, żądaj widzieć się z Przewielebnym Ojcem S... naszym przełożonym, — a dowiesz się od niego, czy jestem próżniakiem i podłym.

Doszedłszy do Tuilleryów opuściłem zakonnika, podając mu rękę, którą on z uczuciem uścisnął. Przypominam sobie, że w chwili, w któréj znieważonym został mianem podłego, postać jego się podniosła, oko rzuciło błyskawicą straszną, zdaje się, że zakonnik odebrał ten cios w samo serce, a tylko sama jedna reguła zakonna mogła go złagodzić. W kilka dni po tém spotkaniu z Ojcem Kapucynem, udałem się do Wersalu. Przełożony przyjął mnie. Znaliśmy się oddawna.

Opowiedziałem mu o tém przykrém zdarzeniu. Już wiedział o wszystkiém.

Czcigodny Ojciec S... zostawił mnie samego na kilka minut w celi. A gdy wrócił, postawił przedemną na małym, białym stoliku szkatułkę piękną, — ozdobną, która odbijała od ubóstwa domu. Szkatułka ta mieściła w sobie liczne wojskowe papiery — dekoracyą legii honorowéj, zawieszoną na wstążce czerwonéj, mocno pomiętéj, emalia zaś krzyża, w jedném miejscu pęknięta, świadczyła wymownie, że dekoracya ta nie była oznaką próżności, przeznaczoną tylko na uroczyste festyny albo reklamy.

Pomiędzy papierami znajdowały się stopnie służby sierżanta, cytacye czynów świetnych, odniesionych ran, poświęceń, nominacye. Potém porządek i rozkazy armii afrykańskiéj, które podawały do wiadomości ogółu nazwisko sierżanta i akt spełniony na polu chwały. Czyny te były kiedyś głośno czytane zgromadzonemu wojsku, wzruszając do głębi serca tysięcy żołnierzy. Nareszcie ta plika papierów kończyła się dymisyą. W zawiniętym kawałku papieru znajdował się przedmiot dość ciężki, który trzymałem w ręku. Otworzyłem go i kula wypadła na papiery. Kula ta była wyjętą z piersi sierżanta, a była kiedyś wymierzoną w głowę dowódzcy G... gdy sierżant stanął między strzałem Araba, a nim.

— Tym sierżantem nie jest kto inny, mówił Ojciec S..., jak Kapucyn zelżony przez młodzika, goniącego za przyjemnościami życia.

Przełożony dodał jeszcze, że sierżant widząc padającego dowódzcę, uczynił w téj chwili ślub poświęcenia się Bogu, jeżeli uratuje życie kochanego wodza.

Bóg wysłuchał i przyjął tę modlitwę i ofiarę. I kiedy dowódzca G... zostawał jenerałem i dygnitarzem legii honorowéj, żołnierz kaleka składał śluby zakonne.

Wyrzekł się świata, narzeczonéj, spadku po bogatym krewnym, wyrzekł się wszystkiego, nawet tego krzyża honorowego, tak zaszczytnie zdobytego; wyrzekł się wdzięczności jenerała G..., który nie miał nigdy wiedzieć, jak wielkie poświęcenie dla niego uczynił.

I ten żołnierz najwaleczniejszy z walecznych pokrył swoje ciało zorane bliznami, długą, grubą suknią, przepasał się sznurem grubym, składa spracowane ręce, schyla z pokorą głowę przed ludźmi, rani o kamienie bose nogi, — aby wyżebrać chleba dla braci swoich.

I otoż dnia jednego, odwiedzając biednego chorego, pielęgnując, pocieszając, ratując wyżebranym groszem, doczekał się tego, że młody szaleniec przechodząc, rzucił mu w twarz obelgę, nazywając podłym!

Dla czego?

Bo przywdział najbiedniejszą z sukien, bo się modli, bo biednym niesie słowo Boże, bo się uczynił ostatnim ze sług, gdy inni chcą być panami. Jedném słowem zrobiono go podłym dla tego, że jest biednym, zapomnianym, pokornym zakonnikiem, — zamiast bogatym finansistą.

Zaprawdę szacunek lub wzgarda świata, czy są warte tego kłopotu, którego nas nabawiają?

(Dokończenie nastąpi).

walki kulturnéj oświadcza, że partya wolnokonserwatywna chętnie popierać będzie przywrócenie pokoju, „jeżeli to nastąpi na podstawie, że wszyscy prawu winni być posłuszni.“ Nad tym programem czyni między innemi Germania tę uwagę, że wolno-konserwatywni są zaciekłymi i nieprzejednanymi nieprzyjaciołmi Kościoła katolickiego, tylko, że ich nieliczny zastęp nie będzie decydował w sprawie zakończenia „kulturkampfu“ i w kwestyach odnoszących się do szkoły.

Berliński korespondent do Magd. Ztg donosi, że książę Bismarck miał się do jednego z posłów, należących do partyi centrum wyrazić, jakoby dotąd z Rzymu nie otrzymał takich propozycyi, na które mógłby się zgodzić.

Zamknięcie zupełne najwyższego trybunału w Berlinie nastąpi 15 września przez wice-prezydenta Grimma wobec wyższych urzędników sądowych. Do 1 października wszystkie akta trybunału przewiezione być muszą do Lipska. O sprzętach, bibliotece, obrazach ma dopiero minister sprawiedliwości w tych dniach wydać decyzyą.

W niedzielę podług National Ztg odbyło się w Berlinie zebranie przedwyborcze partyi centrum. Przemawiał na niém pozasłużbowy radzca legacyjny Kehler i po przeczytaniu odezwy wyborczéj, wydanéj przez posłów katolickich, w obszernych wywodach tłómaczył jéj treść. Ze względu na ustawy majowe powiedział, — że nawet księciu Bismarckowi sprzykrzyły się te prawa, gdyż inaczéj nie byłby o warunkach pokoju konferował z nuncyuszem Masellą w Kissingen. Katolików zadaniem będzie obecnie, by te prawa w sejmie tak zmienić, żeby z ich tendencyi zasadniczych ani cienia nie pozostało.

Na mocy ustawy o socyalistach zakazuje kanclerz rozszerzania pisma komunistycznego, wydawanego w Londynie pod tytułem Wolność i Prowincyonalna Koresspondencya.

Związek śpiewaków w Schedewitz został za popieranie tendencyi socyalistycznych rozwiązany rozkazem odnośnéj władzy w Zwickau.

W Würzburgu odbył się w tych dniach trzeci kongres stowarzyszenia kupców katolickich. Po wysłuchaniu mszy św. udali się delegowani z różnych okolic niemieckich do ogrodu Huttena, gdzie o sprawach kupieckich rozpoczęto rozprawy. Do związku tego należy 21 stowarzyszeń. W końcu uchwalono rezolucye, jako to: że stowarzyszenie stoi na gruncie katolickim, że prosi duchowieństwo, aby się starało po miastach zakładać stowarzyszenia kupieckie, a wreszcie, że dziękuje dziennikarstwu katolickiemu w Niemczech za popieranie jego interesów.

ROSYA.

* Znany jest czytelnikom naszym spór, jaki od pewnego czasu wiodą rzekomo niezależne gazety rosyjskie, a za nimi i półurzędowe z prasą niezależną i półurzędową pruską w kwestyi bardzo drażliwéj, bo w kwestyi traktatu berlińskiego, który zdaniem dzienników rosyjskich wypadł za winą Prus, głównie ks. Bismarcka, na niekorzyść Rosyi. Do sporu tego wmieszał się także Jour. de St. Petersburg, organ ks. Gorczakowa, czyli jak go inaczéj zowią, organ dyplomatyczny rządu rosyjskiego.

Telegraf — pisze Journ. de St. Petersb. — podał nam treść bardzo zagadkowego artykułu Nordd. Allg. Ztg. (zobacz Przegląd Kuryera z d. 15 bm.); na razie nie możliwą jest rzeczą ocenić artykuł ten z powodu szczupłéj jego treści i odnośne nad nim uwagi należy odłożyć do czasu, w którym otrzymamy całkowite jego brzmienie. Organ księcia kanclerza rosyjskiego reprodukuje następnie odpowiedź daną przez Nordd. Allg. Ztg. angielskiemu Times'owi i tak daléj pisze: „Pismo berlińskie, zgromiwszy publicystę Timesowego, wylicza wszystkie te kwestye sporne, w których Niemcy wspierały Rosyą na kongresie berlińskim. W punkcie tym nie będziemy rozpoczynali sprzeczki z Nordd. Allg. Ztg., gdyż protokóły kongresu znajdują się dziś w ręku wszystkich, ale wyznać musimy, że uderza nas zagadkowość dziennika berlińskiego. Miał on właściwie zamiar zbić twierdzenie publicysty angielskiego (jakoby Niemcy rozstrzygały w kwestyach spornych na korzyść mocarstw zachodnich); nie czyni on tego, ale bierze w obronę politykę niemiecką wobec Rosyi i oświadcza, iż zadaniem Niemiec nie było prowadzić polityki, któraby była więcéj rosyjską, niż polityka Rosyi i dodaje, iż Niemcy, popierając Rosyą, nigdy najéj wdzięczność nie liczyły. Nie rozumiemy wcale — pisze w końcu Journ. de St. Petersb. — jaki mieć może związek oświadczenie Nordd. Allg. Ztg. z artykułem Times'a, z tego powodu musimy wstrzymać się z naszym sądem, dopóki nie otrzymamy tenor dziennika berlińskiego i ograniczymy się jedynie na tém, że konstatujemy końcowe oświadczenie berlińskiego pisma, że polityka niemiecka ze względu na Rosyą stósowała się do intencyi cesarza Wilhelma i działała w myśl przyjaźni, jaka łączy monarchów obu krajów.“

Śledząc bacznie tę polemikę prasy rosyjskiéj z niemiecką, nie budujemy na niéj żadnych na przyszłość widoków, bo zdaje się nam ona na razie nosić więcéj cechę osobistéj, aniżeli politycznéj natury, cechę dąsów, żalów, jaki żywi kanclerz rosyjski ku dawnemu swemu przyjacielowi ks. Bismarckowi, charakterystycznem jest przecież, że dwaj ci mężowie jako reprezentanci dwóch mocarstw, które nas rozebrały, dziś rozchodzą się w pojęciach, szukając nowych dróg dla utrzymania tego, co ich poprzednicy zbudowali.

W sprawie téj polemiki wystąpiło także pismo tygodniowe rosyjskie Otgoloski (?) z oświadczeniem, że rosyjskie naczelne biuro cenzury ustawicznie i z całą sumiennością usuwa się od wszelkiego wpływu na polemikę prasy rosyjskiéj w sprawach zagranicznéj dyplomacyi. Na te wywody odpowiada dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. według telegramu właśnie co nadeszłego: Objaśnienie widzimy tylko w tem, że całe to podburzanie opinii publicznéj przeciwko Niemcom pochodzi ze strony partyi nihilistycznéj i tych wysokich urzędników, którzy partyi téj używają jako narzędzia do swych celów. Rozumiemy także, że zakłócanie dobrych stósunków pomiędzy Rosyą a Niemcami należy do programu partyi przewrotu. Chodzić jéj musi bardzo o to, ażeby wspólne wspieranie się tych dwóch konserwatywnych mocarstw podkopaném zostało. Lecz jakie cele mają na oku owi urzędnicy, bez których biernego lub czynnego poparcia takie głosy w prasie rosyjskiéj miejscaby mieć nie mogły?

Kogo tu Nordd. Allg. Ztg. ma na myśli, mówiąc o wysokich urzędnikach, nie trudno odgadnąć.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 sierpnia. Sytuacya, powstała skutkiem zamianowania nowego ministeryum, doprowadza do rozpaczy liberalno-centralistyczne koterye w Austryi, a niezgoda pomiędzy pojedyńczemi frakcyami stronnictwa wiernokonstytucyjnego coraz bardziéj się zaostrza. Na dzień 31 b. m. zwołaném zostało do Lincu zgromadzenie wszystkich żywiołów centralistycznych; zdaje się jednak, że nie przyjdzie ono do skutku, gdyż już się dziś odzywają głosy opozycyjne, które się obawiają, aby na temże zebraniu nie postanowiono utworzyć ze wszystkich żywiołów nowego „stronnictwa państwowego“. Ztąd téż członkowie opozycyjnéj frakcyi z dawniejszéj większości postanowili zająć się reorganizacyą całego stronnictwa. W projekcie swym nie mówią oni o formalném zewnętrznem zjednoczeniu się wszystkich żywiołów wiernokonstytucyjnych, ale tylko o porozumiewaniu się w niektórych ważnych kwestyach. Naczelnicy wszelkich odcieni, jak Kopp, Walterskirchen, Kuranda, Gomperz, Dumba, Skene, Scharfschmidt, Doblhoff, Dormitzer i inni mają zwołać nowe zgromadzenie, które jednakowoż dopiero ma się zebrać w przeddzień zebrania się nowéj Rady państwa.

Jak się Kroaci zapatrują na powody i skutki ustąpienia hr. Andrassego, o tém przekonuje nas artykuł dziennika Obzor. Hr. Andrassy miał dla tego podać się do dymisyi, ponieważ obecnie już nie jest możliwém w kierunku polityki zagranicznéj stósować się jedynie do żądań i życzeń Węgrów. Antycypując śmiało przyszłe wypadki, powiada zagrzebski dziennik, że Węgry z powodu nowych żywiołów, wchodzących obecnie do politycznego życia Austryi, żadnéj obawy mieć nie powinny, gdyż w układaniu dyplomu październikowego brali właśnie udział tacy mężowie, jak Barkoczy, Szecsen i Clam-Martinic. Stronnictwo Clam-Martinica żądać tylko będzie, aby w przyszłości nie tylko sami Węgrzy na kierunek spraw zagranicznych austryackich wpływali, ale aby się także rząd uwzględniał interesa wszystkich narodowości do składu monarchii austro-węgierskiéj należących. Skoro Węgry potrzebę tę znają, natenczas nikt o uszczuplaniu ich praw politycznych myśleć nie będzie. Opozycya węgierska niezadowoloną jest także z Tiszy i Andrassego. I Węgrzy potrzebują — kończy Obzor — rządów konserwatywnych, lecz ten rząd nie powinien uszczuplać istniejących fundamentalnych ustaw.

Dzisiejszą (18 sierpnia) uroczystość urodzin cesarza obchodzono tak w stolicy, jak i po prowincyach bardzo uroczyście.

FRANCYA.

* Paryż, 18 sierpnia. Dziś rozpoczęły się posiedzenia Rad jeneralnych; o rezultacie wyboru prezydentów tych korporacyi podaliśmy już telegraficzną wiadomość. Stosunek ma się jak następuje: republikanów jest 57, a konserwatystów 33; książę Aumale wybrany został ponownie przewodniczącym w Bauvais.

Prefekt Sekwany pozwolił na zmianę nazw 33 ulic, łaskę w oczach pana prefekta znalazły tylko: bulwar Haussmana, ulica Cambazères i Bonaparte.

Prezes gabinetu Waddington, którego złośliwi Francuzi nazywają numizmatykiem i o którym powiadają z przekąsem, że na kongresie berlińskim zdobył jedynie chudą kość klasycznéj sprawy greckiéj; — narażony jest ze strony prasy na różne napaści, krytyki i docinki.

WŁOCHY.

* O domowych stósunkach jenerała Garibaldego podaje genueński dziennik Cittadino, nie podejrzany o stronniczość, następujące szczegóły:

Garibaldi udał się z Kaprery na ląd stały, aby uregulować swe stósunki. Połowa narodowego podarku honorowego, wynoszącego, jak wiadomo, dwa miliony, którą Garibaldi mógł dysponować, rozkulała się na wszystkie strony, — dziś Garibaldi ma tylko roczną dożywotnią rentę w sumie 50,000 lirów. Suma ta nie wystarcza jednakże na demokratyczne przywyknienia Garibaldego, na spekulacye jego syna Menottego i nie może zaspokoić chciwości jego trabantów. Widząc pustki w kalecie, ujrzał się Garibaldi zniewolonym pojechać do Rzymu, ażeby się tam obejrzyć za pieniędzmi, — i zdaje się, że na dworze królewskim uzyskał tyle, iż opędzić mógł najgwałtowniejsze potrzeby. Dary te jednakże nie zadowolniły Garibaldego, — pragnął on, aby i ministerstwo pamiętało o nim, a pamięć tę przedstawiał sobie w postaci dość znacznéj ilości tysiąc-lirowych banknotów. Panowie Depretis i Magliana napróżno szukali tych bankocetli w próżnych kasach rządowych, w skutek czego Garibaldi wypowiedział im wojnę. Kiedy Cairoli znowu powrócił do steru rządów, przypomniał się jemu Garibaldi, a prezes ministerstwa, zrozumiawszy o co chodzi, pospieszył natychmiast do Albano, aby złożyć wizytę dawnema towarzyszowi broni. Ta wizyta podziałała bardzo dobrze na Garibaldego. Nie zapłaciwszy za mieszkanie, ani téż w traktyerni, opuścił Albano i udał się do Civitavechia, aby ztamtąd odpłynąć na swą odludną wyspę.

Bank neapolitański stracił na Garibaldim 300,000 lirów, które mu na weksel pożyczył; Garibaldi wekslu nie zapłacił, a bank był tak grzeczny, że mu go odesłał. Jak na arcydemokratę, który tak często piorunuje na dworaków i pasożytów, wydaje p. Garibaldi dosyć wiele i wesołe prowadzi życie, ściągając z kraju w imię poświęcenia się dla ojczyzny daleko więcéj, aniżeli najwyżsi urzędnicy i wyrafinowani dworacy. Boże zachowaj nas od takich mężów poświęcenia!

Msgr. Mercurelli, sekretarz papiezki do listów ad principes ma wedle pogłosek opuścić swe stanowisko; jego następcą będzie prawdopodobnie Msgr. Tripepi.

Ze względu na zmiany, jakie zaszły w nuncyaturach donoszą, że Msgr. Bianchi, który dotąd był sekretarzem kongregacyi Biskupów i zakonników, obejmie nuncyaturę w Madrycie, a na jego stanowisko przezeń dotąd zajmowane, powołany został Msgr. Agnozzi, dotychczasowy sekretarz propagandy, który wkrótce wyświęcony będzie na arcybiskupa z tytułem in partibus infidelium. Msgr. Rampolla, który obecnie jest sekretarzem propagandy dla obrządku wschodniego, mianowany został głównym jéj sekretarzem, sekretaryat zaś obejmie Msgr. Cretoni, pracujący w sekretaryacie stanu. Msgr. Foschi z Peruggii będzie następcą ks. Cretonie'go.

Przez nominacyą Msgr. Czackiego na nuncyusza w Paryżu, opróżnione zostało miejsce w sekretaryacie kongregacyi dla brewów, które obejmie Msgr. Angelo Jacobini.

TURCYA.

* Wiadomości, nadchodzące z Carogrodu o stanie wewnętrznym Turcyi, są rozpaczliwe i zapowiadają niechybną a bliską katastrofę.

Sułtan — pisze korespondent przyjaznéj Turcyi Köln. Ztg. ma najlepsze chęci, ale stracił zupełnie głowę z powodu manii, iż skryci nieprzyjaciele czychają na jego życie. Sułtan jest tylko narzędziem w ręku intrygantów pałacowych, ci zaś i wszyscy urzędnicy tureccy, przewidując katastrofę, myślą tylko o sobie, okradają skarb i mówią: „après nous le deluge!“ Lud jest w rozpaczy. Ludność stolicy tureckiéj, zawsze cierpliwa, teraz się burzy i wre jak wulkan ognisty. Zastój w handlu i przemyśle, niezmierna drożyzna wszelkich artykułów żywności, spadek wartości monety papierowéj, nędza ogólna, wszystko to razem jątrzy i oburza ludzi nawet najspokojniejszych. Gniew ludu zwraca się przedewszystkiém przeciw sułtanowi, którego czyni odpowiedzialnym za wszystkie nieszczęścia. Wszędzie tłum krzyczy: „Precz z Abdul Hamidem! On nie wart być naszym kalifem!“ Do tego rozjątrzenia dołącza się ogólne przekonanie, że były sułtan Murad, więziony przez Hamida, jest zdrów na umyśle a przeto według wyobrażeń tureckich jest prawowitym monarchą i kalifem a sułtan teraźniejszy tylko samozwańcem i przywłaścicielem tronu. Najlepsze żywioły ludności tureckiéj, ludzie najwykształceńsi najrozsądniejsi są z gruntu niezadowoleni z obrotu wypadków i szczególniéj z nowéj zmiany ministrów. „Na co się nam przyda — powiedział w tych dniach jeden z wyższych ulemów, doskonale znający stan rzeczy w Carogrodzie, na co nam się przyda ministeryum, ludzie wyczekiwania, lawirowania i odwlekania? Potrzebujemy rozstrzygnięcia, bo nasze położenie nie cierpi zwłoki. Jedno z dwojga: „albo niech wróci Midhat, lub téż niech obejmie władzę Mahmud Nedin. Pośredniéj drogi nie ma. Jeżeli teraźniejsi władzcy nie przestaną półśrodkami zwlekać i odkładać teraźniejszego przesilenia, wkrótce sami sobie winę przypiszą, gdy kocioł opinii publicznéj, nad miarę rozgrzany, pęknie wreszcie i katastrofę sprowadzi.“

W dniu 11 b. m. udał się Biskup msgr. Grasselli do seraskieratu, by Osmanowi baszy wręczyć wielką wstęgę orderu Piusa, którą był Ojciec św. temuż udzielił za uregulowanie kwestyi Hassunistów. Osman basza życzył sobie, żeby wręczenie owo uroczyście w ministeryum wojny się odbyło, gdzie msgr. Grassellego honorami wojskowemi uczcić kazał.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 19 lipca. Tajny radzca doktor Glaser (b. minister) mianowany został jeneralnym prokuratorem przy najwyższym trybunale kasacyjnym. Nominacyą tę ogłasza dzisiejsza Wiener Ztg.

Londyn, 19 sierpnia. Jenerał-major Fitzwygram i pułkownik Wilkinson otrzymali rozkaz udania się do Slązka by na manewra kawaleryi, które obecnie tamże się odbywają.

Carogród, 19 sierpnia. Nota, w któréj Porta odmawia wynagrodzenia, żądanego przez rząd serbski, za najście ziem serbskich przez Arnautów, temuż rządowi dnia 16 b. m. wręczona została. — Porta wysłała wyższego urzędnika na wyspę Samos, by zbadał skargi, które ludność przeciw senatowi podnosi, i by rozporządził przynależne środki celem zaradzenia nadużyciom.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował wyższego radzcę administracyjnego sądowego Gustawa Gossler podsekretarzem stanu i dyrektorem w ministerstwie wyznań i oświecenia.

* **„Raciborsko - Głupczycka** Gazeta“ donosi, że znany sierżant Heinze został zwolniony z aresztu śledczego, ponieważ zeznania świadków udowodniły, że nie zachodził zamach na moralność, co się atoli tyczy najścia na dom, pobicia itd. to śledztwo toczy się daléj i w każdym razie przestępca słusznéj spodziewać się może kary. Dowiemy się może późniéj, po co Heinze wlazł na górę mieszkania Klimaszki.

* **Towarzystwa „Stella“** wysyła do Krakowa na uroczystość jubileuszoną Kraszewskiego deputacyą, która jubilatowi wręczy adres towarzystwa i dyplom na honorowego członka Stelli. W skład deputacyi wchodzą panowie Wł. Billich i St. Wegner. Nadto zamierza towarzystwo to dać w przeddzień jubileuszu przedstawienie dramatyczne amatorskie, a w sam dzień jubileuszu odpowiedni uroczystości odczyt.

* **Budowa nowego domu dla tutejszego banku Rzeszy** ukończoną teraz została a w sobotę zeszłą i niedzielę przeniesiono już wszystkie biura z starego do nowego domu. Dom stary frontowy przebudowany teraz zostanie; pomiędzy innemi urządzony zostanie wchód z Wilhelmowskiéj ulicy w jego środku; budynek nizki po prawéj jego stronie stojący zniesiony zostanie od ulicy sztachetami żelaznemi. Na I piętrze starego domu będzie jak dotąd znajdowało się pomieszkanie dyrektora banku.

* **Było dotąd zwyczajem,** że drób, a mianowicie kaczki, kury i kurczęta, gołębie, który w dnie targowe na plac sapieżyński celem sprzedaży przynoszono, parami za nogi związany na ziemię rozkładano, i to bez względu na słotę, zimno lub upał. — Przeciw temu dręczeniu zwierząt władza policyjna obecnie wystąpiła, nakazując, żeby odtąd kury, kaczki i gołębie nie inaczéj jak w przestwornych klatkach na sprzedaż były wystawiane. Kto z drobiazgiem, w powyższy sposób związanym, na targ przybywa, musi albo z targowiska ustąpić, albo o klatkę niebawem się postarać.

* **Wczoraj** odegrała się na ulicy św. Marcina i W. Rycerskiéj krwawa scena dzikiego brutalstwa. Kilka osób pijanych wszczęła w destylacyi gwałtowną kłótnią. Słabsza strona, składająca się z 2 osób, ustąpić musiała niebawem 4 swoim przeciwnikom, którzy jednakże niezadowolnieni, wybiegli na ulicę, a dogoniwszy owych dwóch ustępujących, rozbestwieni rzucili się na nich bijąc kijami i kalecząc nożami w sposób najokropniejszy. Jednemu utopili nóż aż po rękojeść, w lewym boku, która się ułamała. Tymczasem nadbiegli policyanci, i aresztowali trzech z pośród napastników; czwartemu zaś udało się uciec. — Ciężko rannego robotnika, któremu zdołano wydobyć nóż z rany zaniesiono natychmiast do miejskiego lazaretu. Rana jego jest bardzo niebezpieczną.

* **Przedwczoraj zaalarmowaną** została straż ogniowa. Czarne kłęby dymu ukazały się na podwórzu domu na Zagorzu, zaciemniając niebo. Straż, która niebawem na miejsce niebezpieczeństwa przybyła, przekonała się iż alarm był fałszywy i że tylko mieszkający w podwórzu zdun zanadto w piecu napalił.

* **Przedwczoraj powstała** pomiędzy robotnikami w karczmie przy ulicy Wrocławskiéj zacięta bijatyka, przyczem jednego nożem raniono. Napastnik który noża dobył, uszedł i nie zdołano go dotychczas ująć.

* **W obwodzie rejencyjnym poznańskim** wolno od 19 mb. na kuropatwy polować. Polowanie na zające rozpocznie się 14 września.

* **Donosiliśmy już** że w Poznaniu panuje pomiędzy dziećmi choleryna. Dodajemy, że w razie zapadnięcia na chorobę tę, winni rodzice, właściciel domu, i lekarz przywołany do kuracyi pod zagrożeniem kary pieniężnéj dać znać o tem władzy policyjnéj.

* **W Mieścisku jarmark** przełożonym został z d. 20 września na d. 15 października.

* **Polisa zabezpieczenia na życie** dana w zastaw wierzycielowi, tylko w ten czas daje ostatniemu prawo do zabezpieczonéj sumy, jeżeli posiada w tym względzie piśmienne oświadczenie właściciela polisy. Tak rozstrzygnął najwyższy Trybunał wyrokiem z d. 20 czerwca rb.

* **W niedzielę po południu** utopił się w Cybinie podczas kąpieli chłopiec głuchoniemy, zbiegły z tutejszego zakładu głuchoniemych. Ciało nieszczęśliwego odszukano.

* **Za obrazę majestatu** aresztowano w tych dniach w Trzemesznie p. H.

* **Burmistrz Leszna** p. Herrmann wybranym został deputowanym na sejmik powiatowy.

* **W konkursie** nad majątkiem S. Maciejewskiego, kupca w Miłosławiu wzywa król. sąd powiatowy we Wrześni wszystkich wierzycieli konkursowych, aby celem zbadania pretensyi, jakie mają w rzeczonéj sprawie, zgłosili się piśmienne lub ustnie do protokółu do dnia 10 września, a na dniu 25 września stawili się przed komisarzem konkursu, panem asesorem Martinim.

* **Od jednego** z naszych filologów odbieramy mały ekskurs przeciwko używanemu w naszych dziennikach pogańskiemu pożegnaniu zmarłych: „Niech ci ziemia będzie lekką“ (Sit tibi terra levis). „Czytuję, pisze nasz łaskawy korespondent, raz po raz w nekrologach pism poznańskich, jak np. świeżo w pośmiertném wspomnieniu o ś. p. Golcu, zamieszczoném w Dzienniku Pozn.: „Niech mu ziemia będzie lekką.“ Dziwi mnie, że nikt na niewłaściwość takiego życzenia nie zwrócił uwagi, jeżeli go raczéj bluźnierstwem nazwaćby nie należało. Horacyusz czy Marcyalis kończy któryś żałobny epigram słowy: „Sit tibi terra levis“ i to da się wyrozumieć, albowiem poganie wierzyli, iż dusza po zgonie jeszcze na czas pewien pozostaje w ciele do grobu złożoném, czy téż w prochu jego zebranym w urnę ze stosu. Atoli już poganie, wyniesieni nad gminne wierzenia, jak n. p. Platon we Fedonie, nietylko wierzyli ale i dowodzili, że takie przypuszczenie jest niedorzeczne, gdyż dusza jest nieśmiertelna, ma byt osobny po rozłączeniu się z ciałem, a toż ostatnie znikomém jest: wraca do substancyi, z których się złożyło na przyjęcie ożywiającego je na pewien czas ducha. Zkądżeż więc dopiero nam chrześcianom żegnać martwe zwłoki choćby najdroższych nam życzeniem, aby im ziemia lekką była. W ustach prawowiernych grzesznem jest takie orzeczenie, a w ustach racyonalisty nielogiczne, bo jakżeż katolik pogodzi pojęcie katolickie z przypuszczeniem o dalszym żywocie zmarłego w mogile?

* **Wskutek** rewizyi miar i wag, która się obecnie odbywa w 2 rewirze, wykryto i skonfiskowano na wolnicy 84 sztuk rozmaitych wag, które po części fałszywe, po części niestemplowane były, także wielką ilość fałszywych i niestemplowanych miar.

* **Prawo** wydzierzawiania polowania na gruntach gminy przysługuje władzom odnośnych gmin. Władzę tę tworzą w gminach wiejskich w 6 wschodnich prowincyach sołtys i ławnicy (sąd gminny); gdzie sądu gminnego nie ma, reprezentuje władzę gminy sam tylko sołtys. Po miastach załatwia sprawę wydzierżawienia reprezentacya miejska i magistrat.

* **W poniedziałek** przeszły zabrała policya na placu Sapieżyńskim 4 beczułki z wiśniami, po większéj części nadgniłemi i spleśniałemi.

* **W przeszły piątek** wieczorem znajdowali się w oberży Schulza w Budzyniu mularz Jan Czerniewicz, krawiec Rick i dozorca kolejowy Heck. W jednym rogu izby stała fuzya kupca Kowalskiego. Krawieck Rick wziął ją do ręki, a sądząc, że nie jest nabitą, począł próbować zamek. W tém padł strzał i ugodził mularza Czerniewicza w głowę tak nieszczęśliwie, iż śmierć na miejscu nastąpiła. Ten sam Czerniewicz był wpadł przed czternastu dniami w studnią i tylko jakoby cudem ocalał.

* **Dozór miejscowy** nad pensyą wyższą panien w Kępnie poruczono inspektorowi powiatowemu szkólnemu Hubertowi. Właścicielowi dóbr Schubertowi w Marydole (Pow. Ostrzeszowski) na ewangelicką szkołą w Ottosbergu (?) tymczasowemu król. komisarzowi obwodowemu Schlichtingowi w Grodzisku nad katolickiemi szkołami w Kobylnikach i Zdroju.

* **W Salette,** miejscu cudownych objawień Najśw. Maryi Panny, odbędzie się w dniach 21 i 22 b. m. uroczystość ukoronowania statuy Matki Bożéj. Aktu tego

dopełni w imieniu Ojca św. Kardynał Guibert, Arcyb. paryski, który już do Salette wyjechał; oprócz niego wezmą w téj uroczystości udział Kard.-Arcybiskup lyoński i Kard.-Arcybiskup z Tuluzy.

* **Dnia** 17 b. m. odbył się w Warszawie ślub pana Michała Chłapowskiego z panną Maryą Sadkowską.

* **W Londynie**, na wschodniém przedmieściu Wapping konsekrował dnia 15 bm. Kardynał Manning nowowybudowany kościół katolicki z wielką okazałością. Kościół ten, wybudowany głównie dla mieszkających w téj części miasta ubogich Irlandczyków, otrzymał tytuł patrona Irlandyi św. Patryka. Proboszczem zamianowany został długoletni redaktor kat. pisma Tablet, ks. Angelo Lucas.

* **Dwie damy** Miss Hogarth i Miss Dickens wydadzą niebawem korespondencyą Karola Dickensa odnoszącą się do lat 36, od r 1833—1870.

* **W Tokio**, w jedném z największych miast Japonii, otworzono z nadzwyczajną wspaniałością wielki kościół katolicki. Konsul francuski i wszystkie europejskie znakomitości były obecne, a minister wojny pozwolił na to, że wojskowa muzyka japońska wykonała kilka utworów. Wewnątrz kościoła jaśniały herby Piusa IX i Leona XIII.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 21 sierpnia, Joanny wd. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52. Zachód o godzinie 7 minut 13.

Długość dnia 13 godzin 21 minut.

Wypadki historyczne. 1471 Władysław Jagiellończyk koronowany w Pradze królem czeskim. — 1649 Uwolnienie Zbaraża od oblężenia.

DONIESIENIA LITERACKE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Ks. prob. Bielawski z Pleszewa . . 1 egz.
Ks. prob. Tołowiński z Siedlec . . 1 —
Ks. prob. Laskowski z Gołuchowa . . 1 —
Ks. Bielski z Kościana . . . . 2 —

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 38 i zawiera: Prześladowanie Kościoła w Anglii. I. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. Część II. (Ciąg dalszy.) XI. Zbiegła. — Widok most i zamku św. Anioła w Rzymie. (z ryciną.) — Wspomnienie z więzienia. — Nauczka poganina. — Owoce nauki. — Rozmaitości. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

Wędrowca Nr. 136 zawiera: Wyspa Ehio (z drzeworytem). — Od zmroku do świtu, przez autorkę powieści „Odkupiona przez miłość", z angielskiego przez Ewelinę F. — Owoce południa i ich dzieje. — Pompei w 79 i 1879 r. przez Bolesława Gerpe. — Buk i powiat Bukowski przez M. Studn. — Z teatru wojny w Ameryce południowéj. — Nowości krajowe i zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 sierpnia.

LUZINSKIEGO HOTEL DE FRANCE. Pani Łempicka z synem z Lwowa, Chłapowski i Henel z Królestwa, Żychliński z Gorazdowa, Pluciński z Trzebawia, hr. Żółtowski z Słupów, hr. Rudemina z Alodonety, Urbach z Wrocławia, pani Kempner z Kalisza.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Sypniewska z siostrą z Rogoźna i Gintrowicz z córką z Buku, May z familią z Płaczek, sędzia Mielcarzewicz z Srenu, Slążyk z Gulcza, Sternal z Zabna, Mojżykiewicz z synem z Budzynia, Smiśniewicz z Mechlina, pani Maciejowska z Królestwa Polskiego.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 20 sierpnia. Agence Russe zapowiada w najbliższym czasie odwiedziny następcy tronu na dworze szwedzkim i zwraca uwagę na przyjazne stósunki między dworem rosyjskim a szwedzkim.

Prawit. Wiestnik ogłasza reskrypt, w którym car dziękuje Dondukowowi-Korsakowowi i Stołypinowi za ich czynność w Bułgaryi i Rumelii wschodniéj.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 20 sierpnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano 15,000 litr., cena wypowiedziana 53,—, na sierpień 53,—, wrz sień 52,80, październik 53,80, listopad 49,—, grudzień 48,60, styczeń 48,60, kwiecień-maj 50,10—50.20 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 20 sierpnia 1879.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50	kilogr.	10	20	9	70	9	30
Zyto	-	-	6	95	6	70	6	30
Jęczmień	-	-	7	20	6	80	6	50
Owies	-	-	8	—	7	50	7	30
Groch do gotowania	-	-	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . .	-	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	-	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .		-	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	-	-	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	-	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	-	-	10	80	10	40	10	10
Rzep zimowy . .	-	-	10	90	10	20	9	30

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 20 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 98,10. 4% listy rentow. poznańskie 98,60. 5% powiatowe obligacye 103,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 89,50. 4% śląskie listy rentowe 99,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 68,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 42,—. Poznański bank prowincyonalny 105,—. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 95,20. Marchijsko-pozn. 23,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 95,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 176,30. Polskie likw. listy 58,—. Rosyjskie noty bankowe 212,50 m.

Bydgoszcz 19 sierpnia.

Pszenica: niezm., 170—190 m., za wyborową więcéj.

Żyto nowe lepsze, wilg. 115—125 marek, suche 125—130 marek.

Rzepak wilg. 185—195 marek, suchy 208—212 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 55,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 19 sierpnia 1879

Zyto (za 2000 funt.), wyżéj, wypowiedz. —— cent. cena wypow. — płc., sierpień 137,— żąd., sierpień-wrzesień 134,50 płac. 135 żąd., wrzesień-paźd. 134,50—134 żąd. i płac., październik-listopad 136,— żąd., listopad-grudzień 137,— żąd., kwiecień-maj 145—145,50 płac.

Pszenica 195 żąd., wrzesień-październik 195 żąd. październik-listopad 197 żąd. Wyp. — cent.

Owies 125,— płc., sierpień —,— płac. wrzesień-październik 121,50 żąd. Wyp. — cen.

Rzep na sierpień-wrzesień 250.— żąd., —,— płac., wrzesień-paźdz. 235 żąd., — płc.

Oléj rzepiowy bez in., wyp. —— cent., w miejscu 56,— żąd, sierpień 54,— żąd., sierpień-wrzesień 53,50 żąd., wrzesień-paźdz. 52,50 żąd., — płc., paźdz.-listopad 53,— żąd, listopad-grudzień 53,50 żądano, kwiecień-maj 54,50 żąd.,— płc.

Okowita słabiéj, wypow. —,— litr., sierpień 53,30 do 53,20 płać., sierpień-wrzesień 52,60 płc. i żąd., wrzesień-październik 51.50 płacono, październik-listopad 50,60 płac. — żąd., kwiecień-maj 51,60 żąd.

Cena wypowiedziana na 20 sierpnia: żyto 137,— m. pszenica 195 m., owies 125,— mrk. rzep 230,— m. olej rzepiowy 54,— m., okowita 53,30 m.

Ceny targowe z dnia 19 sierpnia 1879.

Postanowienia mieszkuj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	₰	ciężki najniż. M.	₰	średni najwyż. M.	₰	średni najniż. M.	₰	lekki towar najwyż. M.	₰	lekki towar najniż. M.	₰
Pszenica biała . . .	19	70	19	30	18	50	18	10	17	80	17	—
„ żółta . . .	19	—	18	80	18	30	17	90	17	60	16	70
Żyto	14	20	14	—	13	80	13	50	13	40	12	70
Jęczmień nowy . . .	15	40	15	—	14	50	13	90	13	50	13	—
Owies	13	40	13	10	12	80	12	40	12	20	12	—
Groch	16	—	15	50	15	20	14	80	14	20	13	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep	100 kilogr.	21	75	20	—	17	50
Rzepik zimowy .	" "	21	25	20	—	18	—
Rzepik latowy .	" "	—	—	—	—	—	—
Lnica.	" "	—	—	.	—	—	—
Siemię lniane . .	" "	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	" "	—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu, bez in. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała stale 40—48—55—60 marek.

Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźdz. 6,30 mrk.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 9,40 — 9,60 m. obce 7,10—8 m.

Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,60—8,00 do 8.70 m. nieb. 7,40—7,80—8,50 mrk.

Berlin, 19 sierpnia (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu spok. Terminy: wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—215 według jakości; na miesiąc bieżący płac —,—; na sierpień 1879 płacono —,—; na sierpień-wrzesień płac. —,—; na wrzesień-październik płac. 203—203,5; na październik-listopad pł. 204—204,5—204; na listopad-grudzień płacono 205—205,5; na grudzień —. kwiecień-maj 1880 płacono 214,5; na maj-czerwiec płac. —. Ceny wypowiedziane 202,5 m.

Zyto w miejscu stale. Terminy spokojnie. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 128—153 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 129,0; na sierpień-wrzesień 1879 płacono 129,0; na wrzesień-październik płac. 130,5—131; na październik-listopad płacono 133,5—134 do 133,5; na listopad-grudzień płacono 136,5; na kwiecieciień-maj 1880 płac. 146—146,5—146. Wypowiedziano 6,000. Cena wypowiedziana 129,0 m.

Jęczmień stale, z 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 120-185 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 128—158 według jakości. na bieżący miesiąc nom. —,—; na sierpień-wrzesień płc ——; na wrzesień-październik nom. 132,5; na paźdz.-listopad żąd. 132; na listopad-grudzień żąd. i płac. 131.5; na kwiecień-maj 1880 płac. 139,0. Cena wypowiedziana —,— marek.

Kukurydza w miejscu słabiéj. W miejscu żąd. 114—120 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 148—190 grochu na paszę żąd. 130—147 według jakości.

Olej rzepakowy niezm. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,5 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik płacono 53,—; na październik-listopad płac. 53,4; na listopad-grudzień płacono 53,7; na grudzień-styczeń 1880 płacono —.—; na kwiecień-maj płacono 55,2—55,1. Wypowiedziano 100. Ceny wypowiedziane 53,0 marek.

Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki pł. 55,4—55,1, w miejscu z beczką pł. —; na miesiąc bieżący i sierpień-wrzesień płacono 54,7—54,5; na wrzesień płacono 54,7 do 54,5; na wrzesień-październik płacono 54—53,9; na październik-listopad płacono 52,5—52,4; na listopad-grudzień płacono 51,5; na kwiecień-maj 1880 płacono 53,2—53. Wypowiedziano 19,000 litrów. Cena wypowiedzenia 54,6 m.

Szczecin, 19 sierpnia. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica staléj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 186—202 marek, białą krajową 195—204 m., na sierpień nom. 203 m., na wrzesień-paźdz. płc. 202 do 203,5 m., na październik-listopad płc. 203—204 mrk., na wiosnę płc. 210—212 m.

Zyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 130—138 m., rosyjskie 120—127 m., na sierpień i sierpień-wrzesień płac. 127 marek, na wrzesień-październik płac. 128—129 m., na październik-listopad płac. 130—131,0 m., na listopad-grudzień płc. 132—133 marek, na wiosnę płac. 139,5—140 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 140—157 mrk., ciężki —,— mrk., do paszy 120 do 130 m.

Owies niezm. za 1000 kil. w miejscu 120—135 m.

Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do pasz —— m., do gotowania —— m.

Rzepak potw., za 1000 kilo, krajowy mokry 180—218 mrk., wilg. —— mrk., suchy 220—230 mrk., na wrzesień-październik płac. 240 mrk., na kwiecień-maj płac. 255 m., żąd. — m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 55,0 m., większe dostawy z beczką —, sierpień żąd. 53,— m., na wrzesień-pazdz. płacono 52.5, m., na paźdz.-listopad żąd. 53,0 m., na listopad-grudzień żąd —,— m., na kwiecieciień-maj płc. 54,5 marek.

Okowita niezm. za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płc. 55,3—55,2 m., z beczką pł. — m., na sierpień pł. 53,8—53,6 mrk., na sierpień-wrzesień płc. i żąd. 53,8 marek, żąd. ——. na wrzesień —— marek, na wrzesień-październik płacono i żąd. 53,2 marek, na październik-listopad płacono i żąd. 51,5 marek, na listopad-grudzień płc. 51 marek, na wiosnę płacono 52,3 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 sierpnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
czerwiec-lipiec	202,25
wrzesień-paźdź.	213,50
Zyto słabo	
czerwiec	129,—
czerw.-lipiec	130,—
wrzesień-paźdź.	145,50
Olej rzep. słabo	
czerwiec	52,75
wrzesień-paźdź.	55,—
Okowita słabiéj	
w miejscu	54,80
czerw.-lipiec	53,60
lipiec-sierpień	51,30
sierp.-wrzesień	52,90
Owies	
czerwiec	134,50
Wypow. żyta	350, —
Wypow. okow.	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k. . .	102,75
Pr. pożyczka państ.	95,20
Pozn. listy z. . .	98,10
Pozn. listy rent. .	98,80
Austr. banknoty .	175,—
Austr. renta złota.	68,90
Austr. losy 1860. .	119,10
Włochy	79,60
Amerykany . .	—,—
Rumuny	37,90
Ros. banknoty . .	213,75
Ros.-ang. pożyczka	88,25
Ros. losy prem. 1866	155,—
Pol. lik. l. zast. .	58,—
Kredyty	464,50
Kolej państwowa .	477,—
Lombardy. . .	158,—
Usposob. stale ale spok.	

Szczecin, dnia 20 sierpnia 1879. (Kursa końc).

Pszenica słabo	
czerwiec-lipiec	202,—
wrzesień-paźd.	202,50
Zyto słabo	
czerw. lipiec	127,50
wrzesień-paźd.	129,50
Owies —	
na —	
na —	
na —	

Oléj rzep. spok.	
czerwiec	52 50
wrzesień-paźdź.	52,50
Okowita słabo	
w miejscu	55,—
czerw.-lip.	53,70
lip.-sierp.	53,70
sierp.-wrzesień	53,—
Petroleum	
jesień	6,

Ś. p.

Emilia hrabianka Radolińska

zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami dnia 19 t. m., o czém donosi rodzinie i znajomym w smutku pogrążone (235)

rodzeństwo.

Eksportacya z pałacu Działyńskich odbędzie się 21 t. m. o godzinie ½11; spuszczenie zwłok do grobu familijnego dnia następnego.

Szanownéj Publiczności miasta z Ponania i okolicy donoszę uprzejmie, że mój

skład wszelkich robót siodlarskich i tapicerskich

przeniósłem

z pod nr. 45 do nr. 15 św. Marcin.

Wszelkie inne przedmioty siodlarskie jako też i pojazdowe uskuteczniają się rzetelnie, i po najprzystępniejszych cenach. (2)

J. P. Espenner

(2) św. Marcin nr. 15.

W czwarek dnia 21 b. m., powróciwszy do Poznania, przyjmować znowu będę chorych na oczy o zwykłych godzinach. (209)

Dr. B. Wicherkiewicz.

Pełnomocnictwo udzielone mnie w dniu 8 kwietnia 1878 przez **Henryka hr. Szembeka** zwróciłem temu panu pod dniem dzisiejszym. (233)

Wrocław 19 sierpnia 1879.

Stanisław Sczaniecki.

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Tapety i rolosy (224) **Zakład litogr Regestra gospodarskie Skład galant. Alfenidę Christofla** poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

A. Lipińskiego instytut nauki tańca

dla płci obojéj — oraz instytut gimnastyki dla pań — otworzonym zostanie z początkiem września rb.

Zgłoszenia przyjmuje się każdodziennie, **Długa ul. nr. 8.** (195)

ISIDOR LICHT W POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Największa fabryka wyrobów gipsowych i ze sztucznego kamienia

zaopatrzona w gotowe figury, wazony, wodotryski, architektoniczne ozdoby, żłoby, koryta itd. poleca (644)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

Zakład Fotograficzn PELAGII EITNER

w Gnieźnie, naprzeciw gimnazyum

poleca Szanownéj Publiczności: fotografie rozmaitéj wielkości, kolorowane, heliominiatury, także bardzo gustowne ramy paryzkie.

Ceny umiarkowane. (974)

Szanownéj Publiczności zwracam niniejszem uwagę na mój, świeżo założony skład (559)

machin do szycia

damskich, krawieckich i **szewskich,** który z dniem 1go stycznia przejąłem na mój własny rachunek i po następujących, nader przystępnych cenach polecić mogę:

Machiny familijne, Systemu Singera, (stół orzech. eleg. z pięk. ozdobami, nowszéj konstrukcyi p. nazwą „**Singer Stahl Maschine.**" 90 m.
Singera Słupkowe mach. dla szewców . . . . . 200 „
Singera Circular Elastic „ . . . . . 160 „
Singera Medium dla krawców . . . . . 105 „

Z małą podwyżką ceny przystaję także na spłaty miesięczne.

M. Dziegiecki, Kościan.

Prawie zupełnie nowa (225)

LOKOMOBILA

ze siłą sześciokonną i do niéj należącym **pudłem do młocki** jest dla zaszłych okoliczności **natychmiast i tanio** do sprzedania u

E. Tietza w Chodzieżu.

Przy Jezuickiéj ul. nr. 12

jest dawniejsza cukiernia p. Rudzkiego wraz z pomieszkaniem o 3 pokojach, trzy składy, i jedno pomieszkanie o 2 pok. i kuchni na I piętrze natychmiast tanio do wynajęcia. Bliższa wiadomość u administratora **Wyszyńskiego** tamże. (220)

Jeszcze po starych cenach celnych sprowadzać można HERBATĘ Pecco-Congo

mocnego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234)

prusze herbaciane

z codziennie świeżo przesiewanych delikatnych herbat funt po 2 m. 50 fen. przy odbiorze przynajmniéj 8 funtów 1 funt rabatu poleca za zaliczką

Max Kunath

Drezno, A. Annenstrasse Nr. 27

Ananasy

po 3 mrk. za funt ma na sprzedaż

Zarząd ogrodu w Chocieszewicach p. Pempowem.

W kamienicy **Dr. Gąsiorowskiego** przy **św. Marcinie nr. 26** jest (236)

pomieszkanie

składające się z 4 pokoi i przynależytości do wynajęcia.

Kucharz

kawaler, wolny od wojskowości, obecnie bez miejsca z powodu śmierci swego Pana, u którego przez 17 l. obowiązki kucharza pełnił, poszukuje miejsca za kucharza zaraz lub od 1 października rb. Adres: **Józef Goralski**, kucharz, **Konin** per Lwówek (Neustadt b. Pinne). (222)

UCZNIA

poszukuje Nowa Cukiernia (232)

M. Huberta

w Gnieźnie.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.